Telefon Administracji i Redakcji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Sobota 1-go kwietnia 1933 roku. | Nr. 76.

Beck - Benesz - Jefticz i Titulescu storpedowali pakt rzymski.

LONDYN. „Evening Standard" ogłasza artykuł o konferencji Mac Donalda z Mussolinim, napisany przez znakomitego publicystę angielskiego, Slocombe'a. p. t. „Ci czterej ludzie zabili pakt".

Autor artykułu ma na myśli ministrów spraw zagranicznych Becka, Benesza, Jefticza i Titulescu. Artykuł ilustrowany jest fotografjami wszystkich czterech ministrów.

Napady na Polaków w Gdańsku.

GDAŃSK. Pociągiem z Tczewa do Gdyni jechał obywatel polski, Krajewski.

Na peronie stacyjnym w Gdańsku został zatrzymany przez trzech osobników, którzy przemocą wciągnęli go do wartowni celnej i zażądali podniesienia rąk do góry. Równocześnie chwycono go i zaczęto rewidować. — Następnie zasłonięto okna papierem i zaczęto go bić pięściami, nie oszczędzając twarzy. Krajewski stracił przytomność, a urzędnicy celni w dwie godziny później wyprowadzili go tylnemi drzwiami i zaprowadzili do prezydjum policji, gdzie osadzono go w areszcie.

Bezczelna propaganda włoska przeciwko Polsce.

RZYM. W ostatnich dniach przeciwpolska propaganda we Włoszech z Rzymem na czele przybrała poważne rozmiary. Masowo rozrzuca się karty i ulotki w języku włoskim następującej treści:

„Polska zabrała Niemcom ich rdzenne ziemie (!.!!) Górny Śląsk, Poznańskie i Pomorze. Cobyście powiedzieli Włosi, gdyby wam zabrano: Wenecję, Bolonję i Florencję"!

Ulotki i karty, na których podana jest także mapa Polski z jednej strony, a Włoch z drugiej z wykresami „ziem zabranych", rozrzucane są masowo wśród urzędników i wojska.

Strajk włoski na kopalni „Baśka"

po wstrzymaniu wypłaty zarobków.

SOSNOWIEC. Na kopalni „Baśka" zastrajkowało 80 robotników z powodu niewypłacania im zaległych zarobków. Górnicy zjechali w dniu 28 b. m. do kopalni i rozpoczęli strajk włoski.

Starosta powiatowy zwrócił się do inspektora pracy o pociągnięcie nieśumiennych pracodawców do odpowiedzialności.

Litwinow obraził ambasadora angielskiego.

LONDYN. Z Moskwy donoszą do Londynu o ostrej wymianie zdań między Litwinowem a ambasadorem brytyjskim, Oveye'm.

Mianowicie, gdy ambasador w czasie rozmowy z Litwinowem nalegać miał na zwolnienie wszystkich uwięzionych Anglików, Litwinow miał odpowiedzieć z ironją: „Metody brutalnego nacisku z zewnątrz mogą się czasem okazać skuteczne w Meksyku, ale w Związku Sowieckim są one skazane na niepowodzenie.

Krwawe starcia z policją w Łodzi.

ŁÓDŹ. Wczoraj od rana wytworzył się w Łodzi nastrój dość naprężony.

Od rana na Rynku Wodnym, zebrał się tłum robotników włókniarzy. Tłum ten składał się z około 5.000 osób. W sali kina Oświatowego obradowali delegaci włókniarzy.

Wśród zebranych robotników uwijali się posłanka komunistyczna Ignasiakówna i jej towarzysz poseł Rosenberg. Pod wpływem agitacji wywrotowców w pewnej chwili z tłumu zaczęły padać okrzyki antypaństwowe i czyniono próby uformowania pochodu.

Policja konna demonstrantów rozproszyła.

Rozpraszanie powtórzyło się kilkakrotnie. Z tłumu agitatorzy komunistyczni rzucali wrogie policji okrzyki.

Gdy ul. Rokiczańską przejeżdżał patrol policji konnej, z domu Zylbermana padł strzał.

Strzał ten był prowokacją komunistów.

Oburzeni na tę komunistyczną prowokację robotnicy, powybijali momentalnie szyby we wszystkich oknach tej kamienicy.

Z tłumu, jednak zaczęto napierać na policję i dwu policjantów raniono kamieniami. Władze wydały wówczas rozkaz zepchnięcia demonstrantów z ulicy w głąb niezliczonych podwórek i zakamarków kamienicy Zylbermana.

×

Około godz. 2 popoł. policja zaczęła opróżniać Wodny Rynek, spychając tłum w ulicę Rokiczańską.

Posypały się wówczas strzały z kamienicy Zylbermana. Policja obsadziła tę kamienicę i dwie sąsiednie posesje, poczem przystąpiła do rewizji mieszkań i zatrzymanych osób.

Padły znów strzały, od których rannych zostało 2 oficerów policji i 3 posterunkowych.

Policja w obronie własnej zmuszona była użyć broni i dać salwę.

Sześć osób z tłumu odniosło rany, z rannych jeden zmarł w szpitalu.

Nazwiska ofiar nie są jeszcze ustalone.

Hitlerowcy hulają.

Generalny pogrom żydów w Niemczech.

BERLIN. Generalnym komisarzem dla przeprowadzenia wielkiej akcji bojkotu żydowskiego mianowany został poseł do parlamentu Juljusz Streicher z Monachjum.

Oświadczył on, iż w sobotę punktualnie o godz. 10 zostanie rozpoczęty bojkot żydowskich sklepów oraz adwokatów i lekarzy.

Mimo, iż rozpoczęcie akcji tej zapowiedziane zostało na sobotę, gorliwsi hitlerowcy na prowincji rozpoczęli działalność w tym duchu.

Prym wiedzie prezydent policji we Wrocławiu Heines, skazany swego czasu za skrytobójcze morderstwo na karę śmierci(!).

Heines wydał sprzeczne z konstytucją zarządzenie, odbierające wszystkim Żydom, zamieszkałym we Wrocławiu, a także neofitom, pochodzenia żydowskiego, prawo posiadania paszportów zagranicznych. Wszyscy obywatele tej kategorji złożyć mają swe paszporty do trzeciego kwietnia w prezydjum policji.

W Zgorzelicach aresztowano 40 Żydów, w tem 30 kupców, 5 adwokatów i 2 sędziów(!). W Zabrzu uchwalił magistrat bojkot firm żydowskich przy dostawach dla miasta oraz wydalenie natychmiast wszystkich urzędników Żydów.

W Swidnicy sklepy żydowskie zostały zamknięte.

W Northausen zawiesiły szturmówki hitlerowskie na sklepach napisy „Zamknięte". Zamknięto również wszystkie biura żydowskich adwokatów i lekarzy.

W Oldenburgu zamknięto wszystkie sklepy żydowskie, a w Monastyrze szturmówki hitlerowskie nie wpuściły do sądu Żydów adwokatów.

Wruszające sceny na wczorajszej rozprawie przeciw Gorgonowej.

Syn Rity.

KRAKÓW. — Wczoraj w sądzie zjawił się syn Gorgonowej, Erwin w towarzystwie babki pani Olgi Gorgonowej. Szczupły, smukły młodzieniec w wieku 15 lat robi ujmujące wrażenie. Po matce czarne, trochę sztywne włosy, zaczesane do góry i wyraziste miłe oczy. P. Olga Gorgonowa, sympatyczna staruszka, patrzy na swego wnuka z miłością.

Erwin widział się z matką. Powitanie było wzruszające. Rita i syn płakali serdecznie.

Wczorajsza rozprawa poświęcona była w dużej mierze badaniom tajników śledztwa pierwiastkowego we Lwowie. Pierwszy zeznaje Leopold Dornicki aplikant w śledztwie przeciw Gorgonowej i protokulant naoczni bzruchowickiej w styczniu. Zeznania jego nie wnoszą nic zasadniczo nowego, potwierdzają jedynie, że śledztwo pierwiastkowe było prowadzone wadliwie. Dwornicki stwierdza, że w czasie tej pierwszej wizji, gdy postawiono Gorgonową w opisanem miejscu domyślił się, że to ona, gdyby jednak było kilka kobiet — nie poznałby jej, gdyż to była tylko sylwetka.

Róża.

Nowym szczegółem jest róża dekoracyjna znaleziona przez niego na drugi dzień po morderstwie w hallu willi. Nikt nie umiał mu określić czyja ona była. Obecnie Gorgonowa oświadcza, że miała taką różę, którą używała do ustrojenia kapelusza.

W dalszym ciągu opisuje moment rozpoznania oskarżonej przez Halembę. Przy tej okazji Halembie nie okazywano kilku kobiet, z pośród których rozpoznałby Gorgonową, lecz urządzono to w ten sposób, iż Halemba stał na korytarzu, a sędzia śledczy doprowadził rozmyślnie do scysji z Gorgonową, a Halemba poznał ją wówczas po głosie.

Sędzia śledczy.

Następnie zeznaje sędzia śledczy Kulczycki, który opisuje przebieg naoczni. Swiadek ten potwierdza rzeczy wiście, iż w czasie naoczni w jadalni paliła się lampa. Uważał jednak, że nie rzucała ona refleksu na drzwi hallu.

Staś i Erwin.

W korytarzu sądowym zaobserwowano wczoraj scenę o wysokiem napięciu dramatycznem. Do poczekalni, w której siedzi młody Erwin Gorgon, wchodzi Staś Zaremba. Chłopcy zbliżają się ku sobie, witają się z ożywieniem. Podziżmy pod tę scenę treść: Jeden z nich jest świadkiem, którego zeznania doprowadziły do wydania wyroku śmierci na matkę drugiego. Co muszą przeżywać ci chłopcy, ile zagadnień moralnych rozstrzygnąć w chwili, gdy ściskają sobie ręce!

Chłopcy rozmawiali ze sobą dość długo o sprawach obojętnych.

Rachunek dr. Csali.

W toku zeznań sędziego śledczego wychodzi na jaw bardzo ciekawy szczegół. Okazuje się, że w kilka dni po morderstwie, kiedy Zaremba, aresztowany pod zarzutem współudziału, przebywał w więzieniu śledczem i kiedy groziło mu postawienie przed sąd doraźny do więzienia zgłosił się dr. Csala, który przedłożył dla Zaremby rachunek na 40 zł. za wizytę lekarską, złożoną nocy krytycznej w willi Zaremby.

Czy uwolnią?

Podczas trwania rozprawy w korytarzu sądu Staś Zaremba i Erwin Gorgon stali we framudze okna. Rozmawiali swobodnie, w pewnym momencie zapadło milczenie. Wreszcie Erwin Gorgon nie mógł już zapanować nad sobą i zapytał:

— Stasiu, jak ty myślisz, czy uwolnią moją mamusię?

Staś spojrzał w przestrzeń nieco zamglonemi oczyma, pomyślał chwilę i rzekł:

— O tak, jestem pewny, że uwolnią.

Syn Gorgonowej.

Następnie przesłuchano syna oskarżonej, Erwina Gorgona.

Nie pamięta ojca, zna go tylko z opowiadań matki.

Z matką widywał się często, a przez dwa miesiące w roku 1929 był z babcią w Brzuchowicach na letnisku.

— Czy były tam dzieci?

— Staś był. Lusia przyjechała wtedy ze Szwajcarji. Wyjechaliśmy po nią na kolej z matką, Stasiem i Romusią.

— Przychodził pan tam często?

— Przychodziłem do Stasia, czasem co dzień, czasem co drugi dzień.

— Jak Lusia zachowywał się wobec matki?

— Przy spotkaniu na dworcu obie płakały. Na drugi dzień matka z Lusią przyszły do nas do willi, aby się przywitać. Widywałem, jak szły na łączkę i do lasu.

— Czy jadł pan kiedyś coś w matki?

— Obiad raz, albo dwa razy.
— Obiad był dobry?
— Dobry.
— Czy widział pan jeszcze matkę z Lusią?
— Byłem u nich we Lwowie trzy lub cztery razy. Żyły w zgodzie.
— Czy matka obchodziła się z Lusią serdecznie?
— Tak jest.

Wruszająca scena.

W tem miejscu świadek, zaczyna łkać. Gorgonowa podaje mu chusteczkę.
— Czy żaliła się matka na Lusię?
— Nie.
— A Lusia na matkę?
— Też nie.
— Dlaczego pan nie widywał się później z matką?
— Bo chodziłem do gimnazjum w Tarnopolu.

Ponieważ prokurator i obrońcy nie zadają świadkowi pytań, przewodniczący zwalnia go.

W tym momencie Gorgonowa wsta je z ławy, podchodzi do syna i obejmuje go. Oboje płaczą rzewnie.

Była to scena o najwyższem napięciu i wywołała wielkie wrażenie na sali. Niemal wszystkie panie płakały, nawet mężczyźni dobywali chusteczek, symulując katar.

Przewodniczący: — Pani się będzie mogła z nim jeszcze pożegnać.

Dr. Woźniakowski woła: — To jest matka i syn!

Przew.: — Ależ ja go do pani jeszcze przyślę.

Teściowa.

Z kolei zeznaje p. Olga Gorgonowa wydając o swej synowej jaknajlepsze świadectwo i podkreśla, że oskarżona bardziej troszczyła się o Stasia Zarębę, jak o własnego syna. Stosunki między oskarżoną i Lusią były według niej serdeczne.

Dopiero później w następnych latach Gorgonowa skarżyła się przed nią, że ją Lusia kontroluje i buntuje ojca przeciw niej. Płakała nieraz, że Bielecki jest złym duchem domu.

Przewodniczący: Co pani sądzi o stosunku synowej do Zaremby?

— Szukała u niego oparcia. Syn mój przecież o niej nie pamiętał.

Po ukończeniu zeznania przewodniczący nie dopuścił do pożegnania się świadka z oskarżoną, obiecując dać jej ku temu sposobność potem.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 1 kwietnia. Teodory m.
Wschód słońca: o g. 5.22 Zachód 18.15

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W sprawie godzin handlu dla sklepów ze słodyczami, ciastkami i t. p. Nieuregulowana dotychczas sprawa godzin handlu ze słodyczami, ciastkami i t. p. zostanie w najbliższym czasie definitywnie załatwiona.

Jak się obecnie dowiadujemy, starosta p. Eustachiewicz przed wydaniem ostatniej decyzji zamierza zwołać konferencję, celem omówienia powyższej sprawy. Wezmą w niej udział zainteresowani kupcy.

Na marginesie powyższej sprawy warto zaznaczyć, że sprawa ustalenia godzin jest wobec zbliżającego się sezonu letniego sprawą bardzo ważną.

Skasowanie wydziału kwaterunkowego w Magistracie. W najbliższym czasie zlikwidowany zostanie w magistracie częstochowskim wydział kwaterunkowy i wypłaty zasiłków bezrobotnym. Likwidacja wydziału tego jest etapem na drodze do usprawnienia administracji miejskiej.

Agendami likwidowanego wydziału podzielą się między sobą wydziały: ewidencji ruchu ludności, pracy i opieki społecznej. Pierwszy otrzyma sprawy związane z kwaterunkiem, drugi zaś prowadzić będzie wypłatę zasiłków bezrobotnym.

W związku z skasowaniem wydziału II dotychczasowy kierownik tego wydziału, po 35 latach pracy, st. referent Anczykowski ma przejść na emeryturę.

Podwyżka płac w wapienniku „Saturn". U inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego, odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli dyrekcji i robotników wapiennika „Saturn", stanowiącego własność p. J. Dawidowicza, w sprawie wyrównania płac, które były dotąd znacznie mniejsze od płac robotniczych w innych wapiennikach.

W wyniku konferencji ustalono podwyżkę dotychczasowych płac robotników w granicach 10 — 12 proc.

Wapiennik „Saturn" zatudnia 50 robotników.

Swięta w szkołach. Rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. tegoroczne ferje świąteczne z okazji Wielkiejnocy trwać będą tylko 8 dni, t. zn. od Wielkiego Czwartku, 13 go kwietnia do 20 kwietnia.

Plenarne posiedzenie sekcji samorządowo - rolnej.

W piątek, 7 kwietnia, o godz. 12, w lokalu BBWR. (Aleja 71) odbędzie się plenarne posiedzenie sekcji samorządowo - rolnej przy BBWR.

Zakończenie kursu dla kierowników szkół powsz.

Wczoraj odbyło się zakończenie kursu dla kierowników szkół powszechnych, trwającego od szeregu dni w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Waszyngtona.

Kurs ukończyło 63 kierowników szkół zarówno z miasta jak i z powiatu.

Bawiący w naszem mieście kurator okręgu szkolnego krakowskiego, p. prof. Nowicki w ostatnim dniu kursu wygłosił dla kierowników dłuższy wykład.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w piątek tak wielkim sukcesem ciesząca się znakomita komedja „Papa kawaler" z Januszem Staszewskim w roli tytułowej. W rolach dzieci przemiłego papy ukażą się pp. Gozdecka, Kopijowska i Kostrzyński. Początek o godz. 20 tej. Bilety są wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i s-ka a od godz. 19-tej w kasie teatru.

Jutro: „Papa kawaler".

W niedzielę popoł. po raz ostatni arcydzieło G. Zapolskiej „Panna Maliczewska" z p. J. Zakrzyńską w postaci tytułowej. Bilety w cenie od 49 gr. są już do nabycia w kasie teatru.

Śmierć pod kijami. We wsi Kusięta (gm. Olsztyn) zdarzył się onegdaj wypadek, świadczący wymownie o niesłychanem bestjalstwie.

Od dłuższego czasu między rodziną Dudków, reprezentowaną przez braci Władysława, Michała, Stanisława i Piotra, a mieszkańcem wsi Wancerzów Zygmuntem Królikowskim, trwał zatarg, którego tragicznym epilogiem stała się onegdajsza bójka.

Dudkowie, zaopatrzywszy się w kije, napadli na Królikowskiego i pobili go dotkliwie tak, że ten w dniu wczorajszym zmarł.

Policja prowadzi dochodzenie.

Ofiary. Pracownicy umysłowi zakładu dla jagliczych zgóry płatni złożyli w administracji „Słowa zł. 8.33 jako składkę dobrowolną za m-c marzec.

W Częstochowie powstała „Liga Umęczonej Kobiecości".

Wiec protestacyjny, w którym mężczyźni udziału brać nie powinni.

Proces Gorgonowej ma istotnie znaczenie symboliczne. Ujawnił on swym przebiegiem tyle intymnych szczegółów z życia rodzinnego Zaremby i świadków, że powstanie w Częstochowie „Ligi Obrony Umęczonej Kobiebieczości" uznać należy jako naturalną konsekwencję tego symbolicznego procesu. Słuszne spostrzeżenie p. mec. L. Mężnickiego, że „piekło rodzinne" jest niestety udziałem conajmniej 80 proc. mężatek naszego miasta, znajduje niestety potwierdzenie w licznie rozesłanej ankiecie, opracowanej przez tego subtelnego znawcę duszy kobiecej. Można by mieć zastrzeżenie co do samej nazwy „Ligi", która już w tytule zdradza zbytnie przeczulenie i przejaskrawienie, jakoteż co do samych metod, jakiemi „Liga Umęczonej Kobiecości" ma zamiar uszlachetniać zdegenerowaną instytucję małżeńską, ale w zasadzie i z punktu widzenia kobiet inicjatywę uznać należy za zdrową. Zgóry przewidzieć jednak należy, że metoda publicznego piętnowania nieuczciwości mężczyzn żonatych w stosunku do żon własnych i cudzych i wszelkich innych niewiast, jako wzorowana na procesie Gorgonowej, do celu nie doprowadzi, a przeciwnie może wywołać gwałtowną reakcję ze strony mężów i nie mężów.

Rozumiemy, że projektodawczyni p. Stefanja Szadkowska, jako dziennikarka, liczyła się raczej z interesem reprezentowanego przez nią dziennika i powodowała uprzedzeniem do płci męskiej. Dlatego żałować należy, że projekt ten spotkał się z namiętnym aplauzem, przekreślającym rzeczowe wywody reprezentantów płci brzydkiej.

Naprożno bowiem mówcy tej miary, jak pp. Chorzelski, Zaleski, prof. Wróbel, Simon, L. Kohn, p. Jarzębiń

28) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

— Tak, ale może w tym momencie manekin już znikł z werandy, uniesiony w jakimś nieznanym kierunku.

A Irma Trachet?

Mimo wspomnianej pieczeni jej najłatwiej było zrobić to niespostrzeżenie... Po dłuższych rozmyślaniach Malaise musiał przyznać, że nie było to tak łatwe, jak się wydawało na pierwszy rzut oka. Laura siedziała istotnie na werandzie, podczas gdy inspektor wchodził z Ireną na pierwsze piętro.

Gdyby im wierzyć, to panna Chazon wstała, słysząc, że Irena schodzi i zaczęły rozmawiać w przedpokoju. Jeżeli rozmawiały długo, to służąca mogła wejść na werandę przez pokój służbowy i wrócić tą samą drogą. Ale można też było brać pod uwagę współwinę Laury ze służącą, lub Ireny ze służącą...

Malaise zastanawiał się również, czy w usunięciu manekina, kradzieży, zamordowaniu go i ostatniem porwaniu brała udział jedna osoba, czy więcej. Trudno było przypuścić, że tylko jedna, bo w tym wypadku byłaby to Laura, Irena, albo stara Irma, lub Armand, ktoś z nich musiałby być sprawcą i kradzieży, i morderstwa. Myśląc o dziewczynach, lub służącej, inspektor nie wyobrażał sobie żadnej z nich błądzącej w nocy po miasteczku i po torze kolejowym... Zresztą sylwetka, którą zauważył poprzedniej nocy, była sylwetką mężczyzny... Lecz inspektor obawiał się zbyt szybkich wywodów. Doświadczenie nauczyło go nie ufać nawet własnym oczom, nie śmiałby więc tego twierdzić z całą pewnością.

Pomyślał, że gdyby posiadał upoważnienie oficjalne, to mógłby wybadać te cztery osoby, co robiły w nocy z 14 na 15. Gdy będzie już miał upoważnienie oficjalne... Ale czy je otrzyma? Czy będzie w możności w niedługim czasie dostarczenia prokuraturze dowodu dostatecznie poważnego do wszczęcia dochodzenia w charakterze oficjalnym? Ile czasu mu to zajmie?

Malaise wytrząsnął fajkę i wstał. Musi uzyskać ten mandat za wszelką cenę i to jak najprędzej. Liczył bardzo na wizytę, którą miał złożyć doktorowi Fornelle.

Dowiedziawszy się u oberżysty jego adresu, poszedł ulicą Dworcową. Po paru minutach dzwonił do skromnych drzwi typowego domku wiejskiego lekarza.

Wprowadzony do przedpokoju inspektor nie rozczarował się. Wnętrze odpowiadało zewnętrznemu wyglądowi domku. Na kominku stała rzeźba z bronzu, a na oknie odlew gipsowy. Jedno wyobrażało urodzajne lato, drugie „dziewczynkę z wiśniami". Na stole leżały różne papiery, katalogi propagandowe, wydawnictwa dużych firm samochodowych. Na poręczach niebieskich aksamitnych foteli i krzeseł wisiały serwetki szydełkowe. Spłowiałe poduszki były poukładane symetrycznie przed fotelami.

Malaise usiadł na błękitnym aksamicie i bez ceremonji ulokował na poduszce swoje wielkie nogi.

Nie czekał długo. Drzwi naprzeciw otworzyły się i poważny głos zaprosił go do środka. Zerwał się szybko.

Wszedł do ciemnego gabinetu, który prawie całkowicie wypełniało duże biurko i szafa biblioteczna. Rodzaj werandy o białych ścianach, wychodzącej na ogródek stanowił przedłużenie pokoju. Sądząc po meblach i instrumentach chirurgicznych tutaj pacjenci podlegali oględzinom lekarskim.

Malaise usiadł w fotelu i przyjrzał się doktorowi Fornelle, który zasiadł za biurkiem. Był to wysoki, barczysty, zlekka ociężały człowiek. Miał bujną, czarną brodę i świeżą cerę. Inspektor pomyślał, że musi mieć wspaniałe mięśnie i zdziwił się, że doktór wkłada binokle. Wydało mu się to dziwne, że ten wielki, silny człowiek musiał się niemi posługiwać...

— Słucham — odezwał się pochowili doktór. — Czego pan sobie życzy?

— Porady — odpowiedział Malaise.

— Domyślam się... Ale na co pan cierpi?

— Nic mi nie dolega.

Doktór strzepnął grubemi palcami:

— Ale jest pan chory?...

— Nie.

Inspektor założył nogę na nogę i rozsiadł się wygodnie.

— Nie twierdzę, że chodzi o badanie lekarskie i to mojej osoby. Chciałbym pana doktora prosić o wyjaśnienie mi z lekarskiego punktu widzenia pewnego wypadku.

— Jakiego wypadku?

Doktór mówił suchym, zaczepnym niemal tonem i gdyby inspektor mniej znał ludzi, mógłby sądzić, że to właśnie jego osoba jest przyczyną złego humoru. Malaise wiedział, że tak nie było: lekarz należał poprostu do ludzi stale źle usposobionych, którzy wyglądają zawsze tak, jakby mieli do każdego osobistą urazę.

— Otóż — odpowiedział inspektor — chciałbym wiedzieć, czy symptomaty charakterystyczne dla wylewu krwi w mózgu są podobne do objawów otrucia? Jeżeli tak... to do jakiego rodzaju otrucia?

C. d. n.

ski i inni w płomiennych i doświadczonych swych wywodach usiłowali dowieść bezskuteczności tej prowokacyjnej metody. „Umęczona Kobiecość”, najintensywniej reprezentowana przez p. J. Wojciechowską, doprowadziła do gorszącej scysji, w której wyniku krewki w dyspucie dr. P. Broniatowski rzucił wyzwanie: „Jak wojna, to wojna! I my będziemy też publikować!” Dzięki ugodowemu stanowisku red. M. Łaskiego, który najwidoczniej czuł się skrępowanym niezrozumiałemi dla nas względami, udało się zlikwidować nieporozumienie.

Jesteśmy przekonani, że zdecydowane stanowisko reprezentantów męskiej mniejszości wpłynie na decyzję wojowniczo usposobionych pań — w przeciwnym bowiem razie będziemy świadkami zgoła osobliwej i nigdy dotąd nie praktykowanej wojny prasowej, która nie odbędzie się bez uszczerbku dla t. zw. moralności publicznej. Przeciwko temu zastrzec się należy z całą stanowczością, gdyż ujawnianie w prasie intymnych tajników małżeńskich odniesie akurat ten skutek, jaki odniósł proces Gorgonowej— protest spontaniczny, lecz nie kobiet a mężczyzn.

Wniosek ten zresztą traktować należy tylko jako formę manifestacyjną i inauguracyjną, boć przecież „Liga” zrodziła się właśnie pod znakiem protestu przeciwko publicznemu obnażaniu umęczonej kobiecości, jak to się dzieje obecnie na procesie Gorgonowej, co bez względu na winę czy niewinność oskarżonej, uwłacza godności kobiecej.

Dlatego zwołany na jutrzejszą sobotę na godz. 12 wiec protestacyjny kobiet zgromadzi zapewne na placu magistrackim wszystkie przedstawicielki „umęczonej kobiecości”.

Ze swej strony odradzamy mężczyznom wzięcia udziału w tym wiecu. Przy drażliwości tematu zapowiedzianych przemówień i naprężonej atmosferze łatwo o „nieporozumienie”. A tego uniknąć należy.

Niewiasta pobiła Cesarza. Helena Marjanowska (Warszawska 41) uzbrojona w jakieś tępe narzędzie, spotkawszy na Rynku Warszawskim Jana Cesarza, zam. we wsi Starcza, gm. Rększowice, pobiła go, powodując lekkie uszkodzenie ciała. Krewką niewiastą zaopiekowała się policja.

Ogłoszenie.

N. E. 1281-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dn. 6 kwietnia 1933 od g. 10-ej zrana w Kuźniczce gm. Krzepice pod Nr. 49, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do KONSTANTEGO MIELCZARZA, mianowicie: klaczy, krowy i siewnika ocenionych na zł. 490, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 marca 1933 roku.

N. E. 2710-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona № 42 ogłasza, że w dniu 11 kwietnia 1933 r od godz. 10 zrana, w Częstochowie, ul. Lwowska Nr, 75/77, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do STEFANA i JANINY małż. HOFFMAN mianowicie: 20 tysięcy sztuk cegły wypalonej, ocenionej na Zł. 500, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 marca 1933 roku.

Komornik: **Józef Kossek.**

Strajk głodowy w hucie „Blachownia“.

Jak już donosiliśmy, w związku z mającem nastąpić z dniem 1 kwietnia unieruchomieniem huty „Blachownia” robotnicy huty w liczbie 200 postanowili rozpocząć strajk głodowy, na znak protestu przeciwko zamierzeniom Zakładów Modrzejowskich, które dzierżawią hutę od państwa.

Onegdaj popołudniu robotnicy urządzili wiec na terenie huty i powzięli uchwałę, że dziś, w piątek, o godz. 15, po skończonej pracy nie opuszczą już murów fabrycznych, lecz trwać będą tak długo przy swych warsztatach, nie uruchamiając ich, dopóki Zakłady Modrzejowskie nie cofną swego postanowienia zamknięcia huty. Protest ten ma być głodowym, robotnicy bowiem postanowili żadnego pożywienia nie przyjmować.

Warto podkreślić, że Zakłady Modrzejowskie, które od kilku dni otrzymały wiadomość o zamierzonem przez robotników rozpoczęciu strajku głodowego, nie zajęły w tej sprawie dotąd żadnego stanowiska. Urzędnicy huty, którym wymówienie kończy się również z dniem 1 kwietnia, tak samo żadnej wiadomości o ich przyszłym losie nie posiadają.

Uroczystości imieninowe w Lipiu.

Niepoczytalny wybryk „turowców“ w Lipiu.

Staraniem gminnego koła BBWR. w Lipiu zorganizowany został w dn. 18 b. m. z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego capstrzyk, w którym wzięli udział: organizatorzy, oddziały Strzelca z Dankowa, Albertowa i około 80 osób z pośród społeczeństwa miejscowego.

Przy świetle pochodni capstrzyk wyruszył z Dankowa i przybył pod udekorowany flagami o barwach narodowych, zielenią i girlandami, urząd gminy w Lipiu, na którym widniały godło Państwa oraz portrety Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Tu odśpiewano hymn narodowy „Rotę“ i „Pierwszą Brygadę”, poczem wniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta i Dostojnego Solenizanta, podchwycona entuzjastycznie przez obecnych.

Następnie capstrzyk przefiladował przez wieś Lipie i udał się pod pięknie udekorowany gmach 7 klasowej szkoły powszechnej, przed którym płonął stos drzewa.

Kierownik szkoły wygłosił podniosłe przemówienie o zasługach Wodza Narodu, wysłuchane w skupieniu przez obecnych.

Gdy capstrzyk powracał w stronę wsi zaszedł wypadek, świadczący o niesłychanem zdziczezeniu części młodzieży, obałamuconej przez T. U. R. (P.P.S.), gromada turowców zjawiła się nagle przed pochodem i zaatakowała go kamieniami, wznosząc równocześnie wrogie okrzyki pod adresem Państwa, Prezydenta i Marsz. Piłsudskiego, Od uderzeń kamieniami szereg osób zostało poturbowanych.

W związku z tem aresztowano 12 turowców, z których 5 osadzono w więzieniu, pozostałych zaś zwolniono do czasu rozprawy sądowej. Są oni oskarżeni o napad i wystąpienie antypaństwowe. Nazwiska aresztowanych brzmią: Józef Kasprzyk — prezes T.U.R., Bronisław Kostrzewa, Franciszek Pietrzykowski, Józef Krystek i Stefan Łosik. Ten ostatni karany był już przez sąd za kradzież.

W niedzielę, 19 bm. o godz, 8 z gmachu miejscowej szkoły z orkiestrą na czele udał się pochód do kościoła w Dankowie na nabożeństwo. W pochodzie wzięli udział: urząd gminny in corpore ze wszystkimi sołtysami, nauczycielstwo, dzieci szkolne, straże pożarne, oddziały Strzelca, Zw. Młodz. Lud. żeńskiej (Zielona Gromada) i sympatycy ideologji Marsz. Piłsudskiego. Z kościoła pochód przybył z powrotem przed gmach szkoły, gdzie kierownik szkoły wygłosił przemówienie o niepospolitych czynach Wodza Narodu, który całe swe życie poświęcił Ojczyźnie. Dzieci szkolne wygłosiły szereg deklamacyj oraz wykonały kilka pieśni. Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy.

W związku z napadem turowców na capstrzyk przywódcy tej młodzieży, która tak „pięknie” spisała się, b. poseł Kaźmierczak i Walenty Dąbrowski postanowili widocznie wykazać, że wyczyn turowców w Lipiu godnym jest ich metod. W tym celu przybywają wieczorami do Lipia, gdzie od mieszkańców wyłudzają podstępnie podpisy pod petycję, którą działacze PPS. zamierzają przedstawić władzom, celem zwolnienia aresztowanych „bohaterów” z aresztu.

Z obchodu imienin Wodza w Szkole Powsz. Nr. 13 im M. Konopnickiej. W ub. niedzielę staraniem grona nauczycielskiego szkoły powszechnej № 13 z kierowniczką p. Szacherówną na czele odbyła się uroczysta akademja z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, o bogatym programie wykonanym całkowicie przez uczenice szkoły.

Program akademji obejmował referat, wygłoszony przez uczenicę oddz. VII Wargonównę, śpiew — „Pierwszej Brygady”, deklamacje (ucz. Moszkowiczówna), deklamację chóralną, obrazki sceniczne i wiele innych.

Na szczególną uwagę zasługuje śpiew uczenic, które o wytężonej pracy nauczyciela śpiewu, nadkantora Fischla osiągnęły rzadko spotykany poziom wykonania.

Akademję zaszczycili swoją obecnością insp. szkolny Bień i insp. Opielewski z Białej, winszując organizatorom z racji osiągniętego sukcesu.

Całość wypadła bardzo dobrze i sprawnie budząc szczery zachwyt licznie przybyłej na tę uroczystość publiczności.

Siekierą w głowę. Józef Bil ze wsi Biała Tow. zadał ciężkie uszkodzenia ciała Władysławowi Sikorskiemu z tejże wsi, uderzywszy go kilkokrotnie siekierą w głowę. Przyczyną tego zbrodniczego czynu było wycięcie topoli, rosnącej na granicy gospodarstwa Sikorskiego — przez Bila.

Bójka na noże. W czasie bójki między Czesławem Przytulskim, Wojciechem Rańskim (obaj z Olsztyna), Stanisławem Sztuchlem z Przymiłowic, Antonim Dybińskim z Osin, Władysławem Tomzikiem z Częstochowy, został ugodzony nożem pod lewą łopatkę Stefan Szwedziński, Dybowski zaś otrzymał ranę w głowę.

Szwedzińskiego umieszczono na kuracji w szpitalu Panny Marji.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny. Przykra przygoda spotkała wczoraj p. Drewniak, znanego na bruku częstochowskim hulakę i gorącego wielbiciela „cór Koryntu”, z któremi niejednokrotnie zapraszany był w gościnę do komisarjatów.

Odebrawszy dług, wynoszący kilkadziesiąt złotych od swego przyjaciela, p. Wacław postanowił zabawić się i w tym celu wypił 1 butelczynę „wody ognistej”, jako, że sam jest — jak twierdzi — ognistego temperamentu. W libacji brała udział jedna ze sprzedawczyń miłości, prawdopodobnie przybyła z innego miasta, która tak potrafiła oczarować donżuana, że stracił przy niej nietylko zdolność orjentacji, ale i całą „forsę”. Nie koniec jednak na tem. W domu czekało go gorące przyjęcie ze strony jego zacnej połowicy, która spróbowała odporności doniczki na głowie pijanego męża.

Kto wygrał na loterji?

W 18 tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 10,000 na nry: 31774 129255.

Zł. 5,000 na nry: 23790+ 39735 75413 91778 124629.

Zł. 2.000 na nry: 1869 19156 31837 35419 37282 58158+ 67318 69834 91985 92020 96636 122471 126728+ 127530 142194

Zł. 1.000 na nry: 1273+ 9608+ 14330 15167 16187+ 18767 29697 37615 41870 52803 54563 56419 59653 62665 65390 66995 69976 90561+ 91420 114562 116620 116881 119492 131645+ 131188+ 139626 122173

Numery oznaczone + wygrywają premję.

Z RADOMSKA.

Z życia straży pożarnych w powiecie. Jedną z najpożyteczniejszych organizacyj jest bezsprzecznie straż pożarna, mająca za zadanie ochronę społeczeństwa przed klęską żywiołową, jaką jest ogień. Bo straż pożarna broni nietylko dobytku ale i życia ludzkiego. Nierzadko strażacy w czasie akcji ratunkowej znajdują śmierć. To też społeczeństwo doskonale rozumie konieczność istnienia tej pożytecznej organizacji i przychodzi jej z pomocą.

Potrzebę istnienia straży pożarnej zrozumieli również mieszkańcy wsi Zdrowa, gm. Rzeki, nie szczędząc ofiar. W najbliższym czasie z ofiar tych wybudowana zostanie remiza, której brak dotkliwie daje się odczuć od dłuższego już czasu.

Zrealizowane zostaną marzenia strażaków ze wsi Zdrowa. Inicjatywę wybudowania remizy przypisać należy przedewszystkiem zarządowi straży, który już niejednokrotnie dał dowody owocnej swej pracy, wprowadzając swe zamierzenia w czyn, stawiając straż pod względem technicznym na należytym poziomie.

Straże pożarne w Skrzydlowie i Rzekach nie chcąc pozostać w tyle, również postanowiły wybudować własne remizy strażackie. Ofiary na ten cel zostały złożone bądź w gotówca, bądź to w postaci drzewa budulcowego.

Jak wynika ze sprawozdań zarządów straży w Woźnikach, Skrzydlowie, Rzekach, Konarach i Pacierzowie, na ostatnio odbytych w dniu 25 i 26 b.m. walnych zgromadzeniach, zarządy ich w wielkiej mierze przyczyniły się do ożywienia tych organizacyj, jak również u członków popierających daje się odczuć zrozumienie konieczności istnienia straży, czemu dali wyraz w opodatkowaniu się na ten cel, by tym sposobem dać możność zakupienia najniezbędniejszych narzędzi, reperacji sprzętu itd.

„Romeo i Julcia“ w „Kinemie“. Teatr świetlny „Kinema” wyświetla od dnia 31-III do dnia 2-IV włącznie polski film „Romeo i Julcia” z Pogorzelską, Dymszą i Tomem w rolach głównych.

Jest to cnota nad cnotami... Marjanna Warda ze wsi Kozerówka została skazana przez sąd grodzki na 2 tygodnie aresztu za ubliżenie Stanisławie Nowak.

Hitlerowcy przeciw Stalowemu Hełmowi.

BERLIN. Z Palatynatu donoszą, iż tamtejsze dowództwo hitlerowskie wydało niezwykle ostrą odezwę, skierowaną przeciwko miejscowej organizacji Stahlhelmu. Odezwa ta, powołując się na wypadki w Brunświku, zarzuca dowództwu Stahlhelmu w Palatynacie, iż do organizacji przyjmowani są w wielkiej liczbie komuniści i socjaliści.

Napływ ich ma być tak znaczny, iż rzekomo organizacja Stahlhelmu nie może dostarczyć im umundurowania. Odezwa dopatruje się w tych faktach dążności kontrrewolucyjnych, wymierzonych przeciwko rządowi Hitlera.

Czuję dym...

Umówiłem się na godzinę pierwszą z jednym z mych kolegów w pobliskiej kawiarni. Spotkaliśmy się na puntk pierwsza w vestibulu, skąd przeszliśmy do miłej zacisznej kawiarenki. Wyszukaliśmy sobie wygodny stolik, zamówiliśmy kawę, zapaliliśmy.

Ponieważ kolega mój od szeregu lat pracuje zagranicą, więc zacząłem od wypytywania go o warunki pracy, wrażenia itd. Tak byliśmy zaabsorbowani naszą rozmową, że nie zauważyliśmy odrazu iż w stronę naszego stolika skierowane są jakieś podejrzliwe spojrzenia. Usłyszeliśmy jakieś urywki słów — pali... palą...

Czyżby pożar na miłość boską?

Wszystko jednakże niedługo wyjaśniło się, bo jeden z kelnerów podszedł do naszego stolika i poprosił nas o niepalenie. Gdy ostro zaprotestowaliśmy i zapytaliśmy dlaczego odrazu nas nie uprzedził, kelner powiedział nam pocichu, że o ile „gospodarz", nie poczuje dymu, oni, to jest kelnerzy, nigdy nie zwracają gościom uwagi, bo przecież nie chcą odstraszać gości od lokalu. Niestety tym razem „gospodarz" poczuł dym.

Roześmialiśmy się z kolegą głośno, i wychodząc zapytaliśmy „gospodarza" dlaczego nie wezwał straży pożarnej.

R. D.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z MYSZKOWA.

Obchód imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Obchód imienin Marszałka J. Piłsudskiego w Myszkowie wypadł nadzwyczaj uroczyście i imponująco i dał pełny wyraz uczuciom czci i miłości, jaką żywią mieszkańcy Myszkowa dla Wskrzesiciela i Wielkiego Budowniczego Polski. Uroczystości rozpoczęły się w sobotę, 18 marca o godz. 19 capstrzykiem wszystkich organizacyj P. W. i W. F., które pod komendą b. legjonisty I Brygady chorążego M. Łebka przemaszerowały ulicami miasta, poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Nazajutrz o godz. 8 rano przy przepięknej pogodzie ustawiły się w szyku pochodowym: dzieci szkolne, orkiestra firmy „Steinhagen i Saenger" ciało samorządowe, komitet obchodu, goście i delegaci, inwalidzi, komisja sport. P.W. i W.F., Zw. Pracy Ob. Kobiet, Legjon Młodych, BBWR., Stowarzyszenia Pracowników Umysłowych, Zw. Gospodyń Wiejskich i Rolników, Tow. Śpiewacze „Lutnia", Stow. Młodzieży Chrześć. Żeńskie i Męskie, klub sport. „Myszków", kupcy chrześcijańscy i żydowscy i Zw. Rzemieślników chrześc. i żydowskich, dalej z orkiestrą firmy „Światowid" na czele ustawiły się organizacje mundurowe, kolejowe przysp. wojsk., drużyny harcerskie żeńskie i męskie, T wo Gimn. „Sokół", Zw. Podof. Rezerwy, drużyny Zw. Strzeleckiego żeńskie i męskie oraz straże pożarne. O godz. 8 40 nastąpił wymarsz na nabożeństwo do kościoła, poczem pochód udał się przed pomnik „Poległych", gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło podniesienie flagi, przemówienie, odśpiewanie „Roty" defilada org. mundurowych, po której przy dźwiękach hymnu flagę opuszczono i pochód rozwiązano.

O godzinie 17-ej w największej sali kina „Miraż" odbyła się pod protektoratem p. Baurertza prezesa miejscowego komitetu P. W. i W. F. prezesa komitetu obchodu imienin i jego materjalnem poparciu uroczysta akademja ku czci Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego na której miejscowy chór „Lutnia" odśpiewał hymn narodowy, „ Brygadę ", „Sztandary na Kremlu". Prelekcje o Marszałku wygłosił profesor historji z Zawiercia, poczem odegrano obraz sceniczny w 2 odsłonach Hoffmana p.t. „Sen o Piłsudskim" pod reżyserją p. chorążego M. Łebka. Akademja, z której wzięło udział przeszło 1,500 osób, żywiołowemi oklaskami wyrażających swoje uznanie dla wykonawców, zakończyła się o godz. 20-ej.

Przy tej sposobności nie sposób niewymienić zasług, położonych przy organizowaniu obchodu wybitnie czynnej p. Jadwigi Baurertzówny, która nietylko, że chętnie dostarczyła wielu niezbędnych do przedstawienia rekwizytów, lecz i osobiście zajęła się dekorowaniem sceny i sali, wymienić należy również pracowitego p. burmistrza Rajchela oraz niestrudzonego organizatora reżysera inscenizacji akademji i pochodu, p. chorążego M. Lebka który z ofiarnością, cechującą każdego legjonistę, poświęcił swój czas i zdolności dla uświetnienia obchodu ku czci Ukochanego Komendanta.

W. Sch.

Słowo sportowe.

Boks.

Z. T. G. S. — Brygada.

CZĘSTOCHOWA. — Zapowiedziane od dawna zawody bokserskie pomiędzy Brygadą i Ż. T. G. S. doszły do skutku i odbędą się w dniu 1 go kwietnia o godzinie 19 tej w lokalu Brygady. Zawody wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie i zapowiadają się sensacyjnie. — Ż. T. G. S. wystawia swój najlepszy skład z Szeinem na czele. Brygada nie chcąc pozostać w tyle sprowadza Försena i Szyińskiego.

Komisję sędziowską stanowić będzie 3 najlepszych sędziów częstochowskich.

Po za meczem odbędzie się walka pomiędzy Rudzkim mistrzem Polski w wadze piórkowej i sierż. Ciesielskim z 27 p. p.

Bilety do nabycia w kasie Brygady od godz. 18 ej.

Turniej gier sportowych o puhar posła dr. Tadeusza Biluchowskiego wchodzi już w fazę końcową. Na czoło wysunęła się zdecydowanie Brygada i prawdopodobnie mistrzostwa nie pozwoli sobie wydrzeć.

Program spotkań niedzielnych przed stawia się następująco:

Godz. 10 Victoria — Brygada I.
„ 11.30 Warta — Turyści.
„ 14 Ż.T.G.S — Brygada II.
„ 15.30 H.K.S. — 27 p. p.

Jako zwycięsców przewidujemy: Brygadę, Turyści, Brygada II i 27 pp.

Bilans cyfrowy naszego sportu.

Ogłoszona ostatnio przez Z. Z. statystyka polskich związków sportowych wykazuje wyraźny postęp ilościowy. Oto wykaz cyfr ilustrujących liczby klubów, zawodników i zawodów rozegranych w poszczególnych działach sportu.

Sokół: 1000 gniazd, 31 tys. członków (w r. 1932 — 28 tys.), zawodów 170.

Piłka nożna: 788 klubów, 50 6 tys. graczy (r. 1932 — 41 tys.), 7900 zawodów.

Lekka-atletyka: 225 klubów, 9909 zawodników (rok 1932 — 8600), 700 zawodów.

Wioślarze: 61 klubów, 7700 zawodników (rok 1932 — 7700), 42 regat.

Narciarze: 102 kluby, 819 zrzeszonych i 10 tysięcy niezrzeszonych zawodników, 62 zawodów.

Kolarze: 139 klubów, 2800 zawodników (r. 1932 — 2700), 150 zawodów.

Tenis: 76 klubów, 2900 zawodników (rok 1932 — 2.500), turniejów 100.

Łyżwiarstwo: 12 klubów, 290 zawodników (r. 1932 — 150), zawodów 30.

Pływanie: 86 klubów, 2500 zawodników (r. 1932 — 200), zawodów 80.

Szermierka: 16 klubów, 400 zawodników (r. 1932 — 350), zawodów 50.

Boks: 92 kluby, 4400 zawodników (r. 1932 — 3500), 340 zawodów.

Motocykle: 48 klubów, 1800 zawodników (r. 1932 — 1300), 37 zawodów.

Jazda konna: 24 kluby, około 1000 jeźdźców, 30 zawodów.

Gry sportowe: 188 klubów, 6400 zawodników (rok 1932 — 4000), 1000 zawodów.

Kajaki: 32 kluby, 5700 zawodników (r. 1932 — 1000).

Łucznicy: 490 klubów, 26 tysięcy członków (rok 1932 — 23 tys.), zawodów 35.

Tenis stołowy: 90 klubów, 1650 zawodników, zawodów 500.

Strzelec: 7500 oddziałów, 300 tys, członków, zawodów strzeleckich 1000. nadto około 300 zawodów marszowych.

Żeglarze: 11 klubów, 1200 członków (rok 1932 — 1000) zawodów 20.

Hokej lodowy: 54 kluby, 1200 zawodników, (rok 1932 — 1000), zawodów 200.

Hokej na trawie: 14 klubów, 350 zawodników (rok 1932 — 350), zawodów 50.

Ciężka atletyka: 51 klubów, 1200 zawodników (rok 1932 — 1200), zawodów 100.

Automobile: 20 klubów, 4000 członków, zawodów 40.

Nadto dodać należy cały szereg sportowców w wojsku, szkołach, harcerstwie i innych organizacjach. W Związku Sportowym Głuchoniemych mamy 7 klubów i 300 zawodników, w Związku Robotniczym — 300 klubów i 20 tys. członków, w Związku klubów żydowskich — 240 klubów i 45 tys. członków. Tabele nasze winny być nadto uzupełnione jeszcze turystyką i lotnictwem.

Z KRAJU.

Zwyrodniały żonobójca.

Na dzień 28 kwietnia b. r. wyznaczono w sądzie okręgowym w Warszawie, sprawę o usiłowanie żonobójstwa w podziemnym szalecie na Targowej.

Niejaki Czesław Bałdyg, planując zamordowanie żony, zwabił ją wieczorem do szaletu podziemnego i tam zadał jej nożem kilka ciosów. Kobieta padając, zdołała krzyknąć „ratunku policja". Krzyk usłyszeli przechodnie, którzy wbiegli do szaletu i obezwładnili zbrodniczego męża. Sprawa jest o tyle niezwykła, że Bałdyga usiłował zamordować własną żonę na tle seksualnem.

Spóźniona egzekucja.

Sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Łunińcu skazał na karę śmierci przez powieszenie trzech morderców Jana i Pawła Syczewiczów, oraz Stefana Ułasiewicza, morderców swego wuja ś. p. Mikołaja Szulakiewicza. Ponieważ P. Prezydent Państwa nie skorzystał z prawa łaski, wyrok miał być wykonany.

Jednakże po przybyciu pociągu z Warszawy, okazało się, że kat Braun z pomocnikami nie przybył. Wobec tego obrońca skazańców ponownie zwrócił się do Warszawy z prośbą o ułaskawienie, gdyż wyrok nie był wykonany w ciągu 24 godzin.

Nadeszła odpowiedź odmowna. Kat przybyły następnego dnia w południe, dokonał publicznej egzekucji, która odbyła się pod lasem w odległości dwóch kilometrów od Łunińca. Około 2,500 osób przypatrywało się straceniu Braun kolejno powiesił wszystkich trzech morderców.

Niedoszła bogaczka w więzieniu.

— Wygrałam 12.000 dolarów — rzekła krótko p. Anastazja Czahurska urzędnikowi Banku Polskiego, kładąc w okienku dolarówkę № 1466283.

— Proszę zostawić — rzucił obojętnie urzędnik — i zgłosić się za dwa dni.

P. Czachurska, myśląc że to tylko formalności biurokratyczne narażają ją na opóźnienie poczucia się bogaczką, nie protestowała i w oznaczonym czasie zgłosiła się do urzędnika.

— A, to pani? Zaraz wypłacimy... Na stronie zaś, do policjanta.

— Proszę aresztować.

Następny akt tej tragedji dział się w urzędzie śledczym, w ostatnim zaś rzecz się mieć będzie w sądzie, który albo uwierzy p. Czachurskiej, że dolarówkę z podrobionym numerem nabyła nieświadomie od „nieznajomej osoby okazyjnie", albo nie uwierzy i wówczas zasądzi niedoszłą bogaczkę za oszustwo.

Numer dolarówki przed przemalowaniem brzmiał 1466281.

ZE ŚWIATA.

Toporem odcięła mężowi głowę.

Werden (Saksonja). Do urzędu policyjnego zgłosiła się żona ślusarza Elsa Berenwald, oświadczając, iż zamordowała swego męża. Wysłani natychmiast wywiadowcy policyjni stwierdzili prawdziwość jej zeznań.

W olbrzymiej kałuży krwi leżał na podłodze mieszkania jej 45-letni mąż, zaś w niedalekiej odległości jego odcięta głowa oraz topór. Twarz jego oraz tylna część głowy były okropnie zmasakrowane.

Sprawczynię mordu natychmiast aresztowano, przyczem jako przyczynę podają długoletnie niesnaski rodzinne.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 1 kwietnia

10.30 Transmisja z Watykanu 11.50 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12.20 Płyty gramofonowe. 13.10 Komun P. I. M. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Komun. Państw Inst. Eksport. 15.15 Komun. gospod. 15.25 Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.35 Słuchowisko. 16.00 Płyty gramof. 16.40 Odczyt ze Lwowa. 17.00 Naboż. z Wilna. 18.00 Program na dz. nast. 18.05 Pod żaglem na morze. 18.20 Wiad. bież. 18.25 Muzyka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Wiad. ogrodnicze. 19.30 Na widnokręgu. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Wiad. sport. 21.00 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Feljeton 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 1 kwietnia

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.05 Kom. meteor. z Warszawy. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Kom. z Warszawy. 15.55 Słuchowisko. 16.00 Skrzynka pocztowa. 16.25 Intermezzo muz. 16.40 Odczyt. 17.00 Nabożeństwo z Wilna. 18.00 Program na dz. nast. 18.05 Tr. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.10 Tr. z Warsz. 22.00 Program na dz. nast. 22.07 Tr. z Warsz. 23.35 Płyty gramofonowe.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. St. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99